Mateusz Michnik, *Czy pandemia pomoże Lewiatanom urosnąć? – COVID-19 a wzrost rządu*

Koronawirus zmienił nasze życia. Dostrzegamy innowacje w pracy czy edukacji, jednak warto też przyjrzeć się zmianom w polityce gospodarczej. Na tym polu kryzys pandemiczny może odcisnąć swe trwałe piętno.

Co się stanie?

Pandemię nierzadko porównywano do wojny – można było zaobserwować nawiązania i metafory w rodzaju: *lekarze to żołnierze na pierwszym froncie walki z epidemią.* Tak można podsumować wypowiedzi polityków, dziennikarzy, czy ogólnie społeczeństwa w czasie epidemii. To porównanie może również pomóc wyobrazić sobie, jak mogą wyglądać zmiany gospodarcze po zakończeniu pandemii (choć wpływ wojny na gospodarkę jest lepiej zbadany niż skutki wielkich pandemii).

W tekście skupię się na tytułowych *Lewiatanach*. Nie chodzi jednak o popularną sieć sprzedaży czy mitologicznego potwora, lecz o to, co miał na myśli James Buchanan. Noblista tak nazywał państwo, które się rozrasta, a skutkiem tego rozrostu jest odbieranie praw i wolności obywatelom. Powiązanie swobód gospodarczych ze swobodami obywatelskimi zauważał już wcześniej inny wybitny ekonomista nagrodzony Noblem – Friedrich August von Hayek, który w *Drodze do zniewolenia* przestrzegał przed rządami nazbyt ingerującymi w procesy rynkowe i życie osobiste. Podobne rozważania prowadzili: Higgs, Peacock i Wiseman. Badali oni jak wszelakie kryzysy społeczne wpływają na szeroko rozumiany udział państwa w gospodarce i jak długo zmiana ta się utrzymuje. Wnioski nie są optymistyczne dla przeciwników rządowych interwencji – w czasie kryzysu państwo rośnie. Po jego przejściu rozmiar spada, ale będzie i tak powyżej wyjściowego poziomu.

Państwo rośnie i rośnie, i rośnie …

W pierwszym kwartale 2020 roku niejako automatycznie jako społeczeństwo, zgodziliśmy się na ograniczanie wolności i wprowadzenie *lockdownu*. Decyzje rządzących same w sobie można uznać za formę zwiększenia władzy państwa – przyzwolono na przyznanie kolejnych kompetencji organom publicznym i ograniczono prawo do swobodnego prowadzenia działalności gospodarczej. Rezultatem restrykcji były kolejne działania państwa w gospodarce – wypłaty dla przedsiębiorstw, programy luzowania ilościowego czy nawet produkcja środków do walki z epidemią jak płyny do odkażania lub maseczki.

W 2020 roku w każdym kraju Unii Europejskiej zaobserwować można było znaczący wzrost wydatków publicznych w relacji do PKB; średnio wzrosły one o około 7 punktów procentowych. Zwiększonym wydatkom towarzyszył deficyt, który przeciętnie wyniósł około 7% PKB. Wzrost długu publicznego wiązał się będzie prawdopodobnie z nasileniem opodatkowania obywateli, niezbędnego do zapewnienia przyszłej spłaty zobowiązań i zrównoważenia większego budżetu.

Takie wyjście z epidemii widać w Polsce – Polski Ład zakłada progresywny system opodatkowania, a o nowych podatkach czy ich podwyżkach dowiadujemy się co rusz (np. propozycja podniesienia akcyzy na piwo). Co jakiś czas słychać też o dalszym zwiększaniu kontroli nad gospodarką poprzez przejmowanie przedsiębiorstw prywatnych przez firmy państwowe. Sami rządzący swoimi działaniami i słowami komunikują i realizują etatystyczne poglądy na gospodarkę, których skutki ujrzymy niebawem.

Słowa w trudnych czasach, trudne czasy w słowach

Jeśli jesteśmy przy słowach, to warto wspomnieć, jak się mówiło i co się mówi przy okazji pandemii. Hasłem, które będzie się kojarzyć z wizją czasów po koronawirusie to *nowa normalność*. Dość ciekawie sugeruje się, że po zakończeniu epidemii COVID-19 nastanie nowy

porządek. Doświadczenia z *nowymi normalnościami* (badania Peacocka, Wisemana i Higgsa) mówią, że ta normalność będzie bardziej etatystyczna.

Wspomniana retoryka wojenna i często podnoszone argumenty o solidarności społecznej mogą przygotować podłoże pod nowe idee etatystyczne i zwiększenie aktywności państwa. Te hasła mają pomóc obywatelom zaakceptować nowe podatki i ograniczenia ich wolności.

Przewidzieć przyszłość pomoże nam przyjrzenie się dyskursowi publicznemu. Wszak polityka jest w dużej mierze efektem idei, a te wyraża się w słowach. O czym częściej się mówi? O zmianach klimatycznych, nierównościach społecznych i innych problemach, które szczególnie w narracjach zwolenników państwowego rozwiązywania trudności wymagają zwiększenia interwencji państwowej w gospodarce. Biorąc pod uwagę te tendencje, dość oczywistym wydaje się, że podejmą oni próby rozwiązania tych problemów. Należy mieć nadzieję, że uda się dojść do kompromisu, który idealnie wyważy naszą wolność i skuteczność w walce z problemami.

Nutka optymizmu na koniec

Czy tak musi się zdarzyć? Czy po pandemii nasza wolność ulegnie znacznemu ograniczeniu, a rząd przejmie większą kontrolę nad gospodarką? Niekoniecznie. Część ekonomistów, jak Vito Tanzi, jeszcze przed wybuchem pandemii twierdziła, że udział państwa w gospodarce może być mniejszy. Oczywistym jest, że z tak złożonymi problemami jak globalne ocieplenie nie poradzimy sobie bez państwa, jednak rozwiązań mogą dostarczyć prywatne innowacje. Co więcej i co najistotniejsze, być może wkrótce pojawią się nowe (czy na nowo) idee wolności gospodarczej i obywatelskiej. To właśnie one, według Deirdre McCloskey, odpowiadają za *Wielkie Wzbogacenie*, dzięki któremu ludzkość od XVIII wieku znacząco poprawiła swoją jakość życia.